ROK III MAJ – CZERWIEC NR. 5—6

PRZEGLĄD WYDAWNICTW KSIĄŻNICY POLSKIEJ

TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH
STOWARZYSZENIA ZAREJ. Z OGRAN. PORĘKĄ
I
ATLASU
AKC. S-KI KARTOGRAFICZNEJ I WYDAWNICZEJ

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, CZARNIECKIEGO 12, TEL. 345 — WARSZAWA, NOWY ŚWIAT L. 59, TEL. N 147-62

PRENUMERATA ROCZNA 200 MAREK P. ODDZ. LWOW. P. K. O. 149.598 – ODDZ. WARSZ. P. K. O. 117 DLA CZŁONKÓW KSIĄŻNICY POLSKIEJ BEZPŁATNIE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY KRYTYCE I BIBLJOGRAFJI WYDAWNICTW WŁASNYCH

SZÓSTE SPRAWOZDANIE

Zwyczajnie tak bywa, że pierwsze, czasem nawet drugie sprawozdanie jakiejś instytucji czy stowarzyszenia czyta się z pewnem zainteresowaniem. Następne lata są już mniej zajmujące, bo po wyznaczonych torach idzie się już przeważnie siłą ciężkości z mniejszym lub większym rozpędem.

W sprawozdaniach „Książnicy Polskiej“ choć zasadnicza linja wytyczna jest jednolicie utrzymana, to jednak kronika każdego sprawozdawczego okresu obfituje w wypadki coraz to nowe. Praca toczy się w szybkiem tempie, a wykreślony rozwojowy grafikon piąłby się w górę prawie po linji pionowej.

Mimo, że całoroczna działalność i nadal musiała pokonywać coraz to bardziej piętrzące się trudności. A więc po chwilowym momencie zniżkowym w listopadzie 1921 r. rozpoczęła się ponownie tendencja zwyżkowa. Natomiast nie ustąpiła trudność w uzyskaniu kredytu, który dziś dla przedsiębiorstwa najbardziej nawet zasobnego jest nieodzowną koniecznością.

W ciągu ubiegłego roku udało się „Książnicy“ wszystkie trudności pokonać i podstawy istnienia w znacznym stopniu umocnić.

Cyfry sprawozdania dokładnie nas o tem pouczają. Wzrosła liczba członków, ilość udziałów, cyfra wydawnictw i wogóle cała sprzedaż. Odpowiednio do tego powiększyły się też zyski. Nawet przy uwzględnieniu pewnej dewaluacji są one dowodem świadczącym korzystnie o ruchliwości i pracowitości kierownictwa.

Obok tego rozwoju wyrażającego się tak jaskrawo w cyfrach, zaszły też pewne zmiany wewnętrzne, równie bardzo korzystne dla całej współdzielni. A więc zacieśnił się stosunek z drukarnią i introligatornią „Grafja“, tak że obecnie można przeprowadzić fuzję obu współdzielni; przygotowano też otwarcie własnej księgarni sortymentowej we Lwowie. Wreszcie przejęto za-

danie prowadzenia dalszego wydawnictwa „Koła kobiecego oświaty ludowej“.

Nadto jak dotąd współdziałała „Książnica“ przy wydawnictwach Ministerstwa W. R. i O. P., Warszawskiego Tow. naukowego, administrowała różnemi czasopismami pedagogicznemi i skupiała u siebie prawie całą produkcję wydawniczą na polu pedagogicznem.

Ten wzrost i powodzenie nie upoiły kierownictwa do tego stopnia jednak, aby wywołały pewien brak krytycyzmu i lekkomyślność w stosunku do przyszłych poczynań. Trzeźwe w przyszłość spojrzenie było też powodem planów reorganizacyjnych, jakie przedstawiliśmy w artykułach p. t. „Na przełomie“ w ostatnich dwu zeszytach „Przeglądu wydawnictw“. Nowa ustawa o spółdzielniach, oraz wzrost przedsiębiorstwa, wymagający znacznie większych kapitałów, aniżeli na jakie spółdzielnia może się zdobyć, skłoniły „Książnicę“ do przemiany na spółkę akcyjną. Mimo tej pozornie zasadniczej przemiany właściwie duch instytucji pozostanie nadal ten sam. Bo nie będzie to kapitalistyczna jedynie spółka akcyjna, ale spółka, której akcjonarjuszami będą głównie sfery nauczycielskie, a odpowiednio obmyślane zastrzeżenia uniemożliwiają wtargnięcie jakichkolwiek czynników niepowołanych.

Zresztą w kwestji tej będzie miało sposobność wypowiedzieć się Walne Zgromadzenie członków, jakie w tej sprawie będzie zwołane a niewątpliwie zapadnie tylko taka uchwała, która mieć będzie na oku zarówno dalszy rozwój instytucji wydawniczej, jak i dobro szkoły polskiej.

ODEZWA

KOMITETU OBCHODU 150 ROCZNICY USTANOWIENIA KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ I ZGONU STANISŁAWA KONARSKIEGO.

Na progu nowej epoki dziejów Polski, gdy wskrzeszona Ojczyzna kładzie podwaliny pod trwały byt polityczny Narodu, mającego odzyskać należne mu stanowisko wśród narodów cywilizowanego świata, myśl nasza zwraca się z czcią ku tym chwilom świetlanym, w których najlepsi mężowie Polski, miłością Ojczyzny przejęci, podejmowali jedno z najdonioślejszych i najpiękniejszych zadań, stanowiących o jej przyszłości: wychowanie młodych pokoleń. Taką chwilą świetlaną jest ustanowienie Komisji Edukacji Narodowej w dniu 14 października 1773 roku.

Zbliża się 150-ta rocznica tej wiekopomnej chwili dziejowej, z którą prawie równocześnie przypada rocznica zgonu Stanisława Konarskiego, wielkiego reformatora, obywatela-pedagoga, poprzednika Komisji Edukacyjnej. W poczuciu jedności duchowej z twórcami reformy przed półtora wiekiem pragniemy uczcić wielką rocznicę godnem wspomnieniem i czynem. Święcić ją chcemy jako święto Narodu i święto szkoły polskiej, jako święto nauki i oświaty, wyrosłej z pnia kultury ojczystej. Święcić ją winniśmy dlatego, że, mimo rozszarpania Ojczyzny i pogrążenia w niewoli kilku pokoleń, przetrwał w narodzie duch niepodległości, odrodzony przez Komisję Edukacyjną i Konstytucję 3 maja. Święcić chcemy rocznicę Komisji jako święto narodowych i ogólnoludzkich ideałów, które twórcy reformy pragnęli pielęgnować w duszach młodzieży.

Uczcić pragniemy rocznicę tę nietylko uroczystemi obchodami, lecz przedewszystkiem usiłowaniem uświadomienia społeczeństwa o wielkiem znaczeniu prac poprzedników naszych, którzy torowali drogę wychowaniu, zgodnemu z duchem czasu i potrzebami Ojczyzny. Za pomocą szeregu wydawnictw historycznych, pedagogicznych, naukowych i popularno-naukowych, za pomocą monografij, życiorysów, przedruków dzieł dawnych z czasów Komisji, przez wydanie dzieł ilustrujących dzieje wychowania, a zwłaszcza niepożyte wpływy prac Komisji, sięgające poprzez lat 150 niemal do chwili obecnej, pragniemy utrwalić pamięć Komisji w umysłach dzisiejszego pokolenia, przykładem jej trudów zagrzać do czynu dzisiejszych pracowników w dziedzinie wychowania i oświaty, pogłębić w społeczeństwie należyte zrozumienie wielkich zagadnień wychowawczych w odrodzonej Polsce, upamiętnić wreszcie Komisję przez powołanie do życia trwałej fundacji naukowej lub wychowawczej, związanej z imionami najwybitniejszych działaczy ówczesnej epoki.

Do współpracy z nami wzywamy wszystkich obywateli, świadomych tego, że są spadkobiercami szczytnych zasad, przekazanych nam przez Komisję. Zwracamy się do wszystkich warstw Narodu, bo wszystkie one winny uczestniczyć w budowaniu przyszłości Polski, bo światło nauki i wychowania moralnego przenikać winno do wszystkich zakątków Ziemi naszej. Zwracamy się o pomoc i współdziałanie do instytucyj i stowarzyszeń, do uczonych i myślicieli, do nauczycieli i wychowawców, do ludzi wszelkiego stanu i zawodu, abyśmy w dniu uroczystego święta zaświadczyć

mogli przed własnem sumieniem, że nietylko oddaliśmy należny hołd przeszłości, lecz że spełniliśmy też obowiązek obywatelski. nakazany nam przez cześć dla ideałów i troskę o dobro przyszłych pokoleń.

Warszawa, w kwietniu 1922

Prof. *Br. Dembiński*, prezes; prof. *S. Dickstein*, przewodniczący Komitetu ściślejszego, i prof. *A. A. Kryński* — wiceprezesi Dr. *K. Konarski*, sekretarz generalny.

ZAWIADOMIENIA DYREKCJI

1) Prosimy nadesłać do Oddziału lwowskiego wszystkie KSIĄŻECZKI UDZIAŁOWE, aby można wpisać do nich wszystkie dodatkowe wpłaty i należytości.

2) Akc. Spółka kartograficzna „Atlas" wyda na razie „Tymczasowe kwity" na swoje akcje opiewające na okaziciela. „Tymczasowe kwity" będą numerowane i mają wszelkie prawa akcyj: mogą być sprzedawane, zastawiane i t. p. — W razie zguby muszą być sądownie amortyzowane.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY

Łukasz Koncewicz. *Słownik podręczny łacińsko-polski.* Lwów - Warszawa, Książnica Polska T. N. S. W. 1922, str. 951.

Librum venerandae vetustatis evolvimus. Wprawdzie nie taka to dawna starożytność, półwieku nie dojdzie, a przecież jak odległa. Tyleśmy przeżyli, przecierpieli przez kilka lat wojny, że patrząc na ten wyrazisty, sympatyczny maczek słownika, który był nam wiernym towarzyszem lat szkolnych, myślimy: jakież to dalekie czasy. Dawno to, bardzo dawno, bo kilka lat przed wojną lub kilkanaście nawet. Słownik Koncewicza był wtedy uczniowi towarzyszem doli i niedoli, rzadko zawodzącym ukochanym przyjacielem. Szedł za uczniem na wieś w czasie wakacyj, zaś za abiturjentem szedł w życie ten wypróbowany kolega, miał go na półce między szanownemi książkami teolog, jurysta, medyk, nie mówiąc o filologach lub słuchaczach filozofji wogóle. Wytrącony raz z przybytku księgarni, nie wracał więcej w wirujący krąg handlu, by iść kolistym torem dla innych książek szkolnych wytkniętym: uczeń — antykwarnia, antykwarnia — uczeń. Zostawał w cichej wsi u księdza proboszcza, w małem miasteczku u pana mecenasa lub konsyljarza; ktokolwiek miał kiedykolwiek nadzieję, że spotka się z łaciną w życiu, nie pozbywał go się, jeśli go nagła w studenckim czasie nie przynagliła konieczność. Prawda, że ten w szkole rzadko zawodzący przyjaciel, coraz częściej zawodził teologa, prawnika lub medyka, gdy szukali objaśnień niezrozumiałych dla siebie wyrazów technicznych, ale kochali go mimo to jak dawniej albo może i więcej, nie chodziło tu o wartość praktyczną ale o *pretium affectionis*. W każdym razie bronił słownik pana swego przed wstydem: co każdy powinien był z łaciny wiedzieć, tego mógł się każdej chwili ze słownika dowiedzieć. Więc kto miał jakąś ignorancję naganną na sumieniu, miał drogę do poprawy otwartą.

Tymczasem coraz to nowe pokolenia uczących się potrzebowały słownika, a wydanie słownika Kruczkiewicza nie zaspokoiło potrzeby na dłuższe lat dziesiątki, przyniosło tylko chwilową ulgę, a mimochodem odstraszało od przedrukowywania Koncewicza na nowo. Nowy ten leksykon łacińsko-polski żywotnej wartości dawnemu nie odebrał, a gdy zawierucha wojenna, zniszczyła tyle egzemplarzy po wsiach i miasteczkach, nikt z dawnych właścicieli Koncewicza nowego słownika innego autora nie pożądał, Koncewicza zaś niedrogiego chętnieby sobie na nowo sprawił. A dla uczniów dzisiejszych słownik — obojętna czyj, byle dobry i tani — jest rzeczą niezbędną, a skąd wziąć, gdy wszelkie wydania wyczerpane. Zaradziła temu brakowi „Książnica“, wydała na nowo słownik Koncewicza, niedrogi i dobry.

Drukowano ze stereotypu, więc wszystko zostało po dawnemu. Po dawnemu brak niektórych słówek jak n. p. fragro, cervicale, putator, ortografja przestarzała; niektórzy w szkole czytywani autorowie opracowani wprost znakomicie, Plinjusza Młodszego natomiast przy takiej pomocy czytać trudno; zbiór przykładów ogromny z doskonałemi nieraz przekładami, ale typograficznie przedstawia się dla oka jako las dziewiczy, składnia traktowana — rzec można — wyczerpująco, etymologja zaniedbana. Po cóż więc było drukować taki słownik? Życie na to pytanie już odpowiedziało. Wydrukowano słownika tego 5000 egzemplarzy i zabierano się do rozesłania tego nakładu po całej Polsce, gdy w tem okazało się, że już nie było czego rozsyłać: cały nakład wnet rozchwytano, choć n. p. Lwów nie ujrzał z niego ani jednego egzemplarza. „Książnica“ kazała więc wybić znowu 5000 egzemplarzy, zarzekając się, że tej książki więcej drukować nie będzie.

Lecz czy dotrzyma przysięgi? Wstydzić się braków nie mamy powodu. Wielkie niemieckie słowniki są też wszystkie pod względem naukowym przestarzałe, szkolne jednak — prawda — stoją na zdumiewająco wysokim poziomie tak naukowym jak i typograficznym. Wspaniały jest ich sposób rozkładania znaczeń

i markowania ich za pomocą druku, w najgęstszym lesie zwrotów i wyrazów można zorjentować się w niewielu sekundach. Ale tu niektóre rzeczy na poziom szkoły średniej za wysokie no i w szkole zbyteczne, zasób zaś wyrazów tak starannie i sumiennie do pewnego kanonu autorów opracowany, że nie sposób przeczytać choćby jednej strony z pisarza z poza obrębu tego kanonu.

Słowniki takie służą nietylko do zaspakajania palącej potrzeby, są one także objawem pewnego luksusu, a na ten nas nie stać i długo stać nie będzie. Nam potrzebny słownik dobry, choćby nie najdoskonalszy i tani, co więcej, powiem, że Koncewicz, właśnie Koncewicz, całkiem zbytecznym nie stanie się nigdy ze względu na swe grupowanie znaczeń, gromadzenie znaczeń, gromadzenie przykładów z przekładami i kompletne wyczerpywanie w nich możliwości składniowych, pilne zaznaczanie iloczasu zgłosek (tak długich jak i krótkich, a te ostatnie dla Polaka są ważniejsze ze względu na akcent), sporą liczbę cytatów poetycznych, będzie zawsze potrzebnym i nader pożytecznym podręcznikiem i skorym doradcą nawet dla filologa zaopatrzonego w najbardziej imponujące prace leksykograficzne, kupi go każdy, jeśli nie będzie zbyt drogi. Narazie więc każdemu radzę zaopatrzyć się weń, póki jeszcze czas, bo łacno może się zdarzyć, że i drugi ten nakład wsiąknie w masę potrzebujących, a zanim „Książnica“ zrozumie, że czas na złamanie swego postanowienia, może minąć czas długi a ceny antykwarskie zaczną wyprawiać orgje.

Prorokuję zatem omawianemu słownikowi długie życie; względy oszczędnościowe, które na nowe słowniki nie pozwalają, możnaby zgodzić ze sposobem zaradzenia — tanim kosztem — niejednemu brakowi. Możnaby, gdyby okazała się potrzeba, poprzedzić słownik wstępem o dowolnym poziomie naukowym na wzór wstępu językowego w słowniku Stowassera (Wiedeń Tempsky), a brakujące słówka uzupełnić w dodanym na końcu arkuszu druku, jak się też to czyni w stereotypowanych słownikach niemieckich za każdem rozszerzeniem kanonu autorów szkolnych. Trudności w orjentowaniu się w poszczególnych pozycjach leksykalnych umniejszy już poprzednie nabycie dużego zasobu wyrazów przez korzystających ze słownika. Do tego doprowadzi gruntowna nauka elementarna i rozumnie a dokładnie opracowane preparacje specjalne do poszczególnych autorów na niższych zwłaszcza stopniach lektury. W takich preparacjach bez trudności spożytkuje się naukowe zdobycze leksykograficzne i etymologiczne, stosując się indywidualnie do potrzeb autora i poziomu ucznia. *Artur Rapaport.*

Stanisław Pilch. *Preparacja do wyboru z dzieł Wergiljusza* w wydaniu Tadeusza Sinki. Lwów-Warszawa. „Książnica Polska“ T. N. S. W. 1922. Cześć I str. 51, część II str. 130, część III str. 84.

Dziwne zda się komu, że jedna i ta sama firma nakładowa drukuje ogólny słownik łaciński i równocześnie specjalne preparacje do poszczególnych autorów. Przecież w ten sposób sama wytwarza sobie konkurencję, sama zabija swe własne wydawnictwa. Ale jest to pozór tylko. Rozumnie ogracowana preparacja nie stanowi niebezpiecznej konkurencji dla słownika, owszem nawet pewne konieczne uzupełnienie, jeśli poszczególni autorowie, opracowywujący słowniczki specjalne, będą się trzymali tej zasady, by materjał naukowy, w dużych słownikach nie uwzględniony, wprowadzić do swoich preparacyj w rozmiarach podyktowanych każdorazowemi okolicznościami. W ten sposób i słowniki większe będą mogły być w użyciu i nie zaciąży nad niemi klątwa przestarzałości. Usiłowań popierających je w ten sposób, by z preparacji zrobić tylko komentarz rzeczowy i językowy z pominięciem zasobu wyrazów, nie uważam za sposób słuszny, choć postulat taki nieraz się stawia. Słownik obronnych ceł nie potrzebuje, utrzyma on się bez takiej pomocy, my zaś musimy się starać, by raz rzucić między rupiecie starą zasadę *non multa sed multum*, tylekroć nie używaną lecz nadużywaną. Czytać trzeba *et multa et multum*. Coby powiedziano o przyrodniku, któryby się szczycił, że z jak największą dokładnością przerobił z uczniami partje odnoszące się do dużego palca u nogi ludzkiej, kręgów ogonowych u małp, żeber u psa, zębów żmii, przewodu pokarmowego

muchy i skrzydeł chrabąszcza majowego? Z pewnością taki przyrodnik, wielbiciel zasady *non multa sed multum* wogóle nie miałby głosu między nauczycielami przyrody, gdy tymczasem filolodzy prześcigają się w swej osławionej akrybji i niczego tak się nie obawiają, jak by nie posądzano ich o sprzeniewierzenie się tej tak często deklamowanej maksymie. Ale jak czytać więcej; przynajmniej tyle, by dać pogląd pewien na całość przez poznanie ustępów nie humorystycznej objętości? Tu przychodzą z pomocą specjalne preparacje, a szczególnie taki trudny autor jak Wergiljusz wymaga jej bardziej, niż który inny. Toteż wdzięczność należy się St. Pilchowi za to, że się tej żmudnej pracy podjął i chlubnie się ze swego zadania wywiązał. Jak to żmudna, mozolna i niewdzięczna praca, wie tylko ten, kto kiedykolwiek preparację układać próbował, rzecz gotową krytykować potrafi każdy.

Zasady, by omijać wszystko, co uczeń znajdzie w słowniku, autor konsekwentnie nie przestrzegał i słusznie tak zrobił. Skąd bowiem uczeń wpadłby n. p. na myśl by szukać w słowniku *sinum?* Przekonany jest, że zna to wyrażenie, o błędzie swym przekonałby się boleśnie i późno, albo może i nigdy. Tymczasem w preparacji znachodzi nowe znaczenie: *sinum* skopiec, naczynie na mleko. Tylko że radbym widział, gdyby autor był w tym kierunku poszedł jeszcze dalej; n. p. wyraz *pelagus* winien uczniowi w VII klasie być znanym, ale iluż uczni pamięta, że on jest rodzaju nijakiego. W takich książkach, jak preparacja jest *melius abundare quam deficere*. Niebezpieczeństwo zaś abundancji nie takie duże: podstawami wiedzy filologicznej w naszej szkole poważnie wstrząsnęły wojna i reformy ministerjalne, co zaś szkodliwsze skutki z tych dwojga przyczyn wywarło, nie łatwo na razie odpowiedzieć.

Ponieważ preparacja Pilcha już kilkakrotnie była omawiana w prasie z innemi nowościami „Książnicy“, i zgodnie podnoszono zalety tej pracy, ograniczę się do zaznaczenia swego stanowiska w sprawie pewnych zmian, jakieby mem zdaniem mogły podnieść poziom i pomnożyć użyteczność książki w nowem wydaniu. Nowe wydanie będzie musiało ukazać się rychło, gdyż 5000 egzemplarzy na powszechnie czytanego i to trudnego autora to stanowczo za mało. O wprowadzeniu większej ilości słówek już mówiłem, dalej przy zwrotach trudniejszych radziłbym zawsze wychodzić od dosłownego tłumaczenia, choćby to miało wyglądać niezmiernie śmiesznie. Po takiem dopiero wprowadzeniu w ducha języka można przystąpić do podania jakiegoś znośnego przekładu, ale starać się wiernie oddać nietylko myśl lecz i intencję poety. Dlatego na tym stopniu nauki pozwoliłbym sobie nawet na uzasadnianie i dyskusję przekładu. N. p. *litora curvae praetexunt puppes* z początku VI ks. Eneidy kazałbym tłumaczyć ...obrębiają... a potem: wygięte rufy pokrywają rąbek wybrzeża, a to by zachować porównanie z tkaniną, jakie się mieści w słowie *praetexo*. Przekład podany w preparacji ściąga poetę zbytnio na niziny prozy. Podałbym też nieraz dwa tłumaczenia jakiejś rzeczy, niech uczeń wybiera i uzasadnia przy takich miejscach Wergiljusza, należałoby też czasem podać samemu rozstrzygnięcie i uzasadnienie jego. N. p. *arma virumque cano* nie uważam za hendiadys, jak autor, ale mimo to podałbym to tłumaczenie i inne i uzasadnił swój wybór. Treścią Eneidy mianowicie są wojny Eneasza „arma“ ale także i inne niewojenne przejścia jego przed założeniem miasta w Italji. Opisana tu nie „tylko wojna“ ale „także i wojna“, tłumaczyćby trzeba: czyny zbrojne i losy.

A gdzie pomieścić to wszystko bez nadmiernego powiększenia objętości książki? Przedewszystkiem opuścić niektóre rzeczy, które są same przez się zrozumiałe i objaśnień nie potrzebują n. p. *quid facerem? con. dubitativus* Ecl. I 40. Dalej bardzo obszerne komentarze mitologiczne można będzie skrócić, jeśli się nareszcie okaże Mitologja Zippera, której brak dotkliwie zwłaszcza przy Owidjuszu daje się odczuwać. (Jeśli „Książnica“ jej nie wyda, to znajdzie się inny chętny nakładca dla tej znakomitej i pod względem kupiecko-księgarskim zupełnie pewnej książki). Uwagi odnoszące się do analizy treści można będzie też opuścić, jeśli są zawarte, choćby *implicite* we wstępie Sinki, (ewentualnie należałoby inne uwagi konsekwentnie rozbudować). Przy tem będzie miał

autor sposobność spożytkować uwagi własne lub kolegów i uwzględnić życzenia, jakie się nasuną w ciągu kilku półroczy korzystania z tej książeczki.

Rozbicie na trzy zeszyty uważam za niepraktyczne. Uczeń kupi część pierwszą, a potem zamieni ją za małą dopłatą na drugą lub trzecią, trzeciego tomu może nawet moc uczniów nie kupi. W ten sposób za rok lub dwa nakład pierwszego zeszytu będzie wyczerpany, ale w antykwarniach do nabycia za drogie pieniądze, bez zysku dla „Książnicy", III zeszyt znowu będzie zalegał w magazynach, tembardziej że każdy zeszyt taki kosztowny. Czemu nie byłoby to lepiej wybić 10.000 egzempl. w jednym zeszycie choćby na lichym papierze? Cenę można by było wykalkulować znacznie taniej, uczeń książki nie zaniósłby zaraz do antykwarni, bo potrzebuje jej na dwa lata. Mając zaś książkę w domu już dla samej ekonomji, starałby się ją wyzyskać, czytałby i zdawał lektury. A po dwuletniem zużyciu lichego papieru nie bardzoby się książka nadawała do długiego antykwarskiego handlu. I tak byłby wilk syty i owca cała: „Książnica" zarobiłaby więcej, zarobiłby więcej autor, uczeń miałby tańszą książkę, a większy z niej pożytek.

Artur Rapaport

DZIAŁ BIBLJOGRAFICZNY

Firewicz Jan i Firewiczowa Jadwiga *Zbiór ćwiczeń Zootomicznych* dla uczniów szkół średnich. Opracowany na podstawie prac profesorów: J. Nusbauma, B. Rajkowa, W. Kükenthala i innych przez Jana Firewicza i Jadwigę Firewiczową. Lwów — Warszawa 1922. 8⁰, str. 77 + 1 nlb. Z 64 rycinami w tekście.

Książka pp. Firewiczów odda bardzo ważną usługę, szczególnie przy nauczaniu zoologji w klasach wyższych, gdzie szerzej uwzględniana budowa wewnętrzna zwierząt wymaga licznych ćwiczeń zootomicznych. Podręcznik Firewiczów zaleca się ze względu na łatwość wykonania tychże ćwiczeń i materjał doświadczeniowy dostępny o każdej porze roku.

Gadowski Walenty Ks. *Ilustrowany większy elementarny katechizm katolicki.* Dla 7 klasowych szkół powszechnych. Wydanie czwarte. Lwów — Warszawa 1922. 8⁰, str. 336.

Katechizm Ks. Gadowskiego rozwiązuje tak trudny dziś problem nauczania religji w szkole bardzo umiejętnie i nowożytnie, więc cieszy się zupełnie zasłużonem uznaniem.

Koncewicz Łukasz. *Nowy słownik podręczny łacińsko-polski.* Opracowany podług najlepszych źródeł przez Łukasza Koncewicza b. prof. gimn. gub. lubelskiej. Lwów — Warszawa. 1922. 8⁰, Str. 950.

Słownik choć drukowany wedle stereotypu i niezmieniany dziś jeszcze prawie nic nie stracił na wartości.

Korczyński Antoni Dr. prof. uniw. poznańskiego. *Wskazówki dla wykonywania analizy elementarnej.* Lwów — Warszawa 1922. 8⁰, str. 81 + 1 nlb.

Autor, chcąc zapobiec trudnościom, jakie ma każdy początkujący chemik przy analizie elementarnej, ujął w formie krótkiego podręcznika najważniejsze metody. Książka ta przyniesie wiele pożytku uczniom, a ułatwi pracę profesorom.

Kwiatkowski S. *Deuxième livre de grammaire.* Avec 48 exercices pratiques. Quatrième édition. Lwów — Warszawa 1922. 8⁰, str. 88.

Gramatyka wydana obecnie w czwartem poprawnem wydaniu spotkała się dotąd już z niejedną bardzo korzystną opinją, a praktyka szkolna wypowiedziała się również o książce tej bardzo dodatnio.

Kwiatkowski Wincenty. *De scientia beata in anima Christi.* Disquisitio dogmatico-scholastica Auctore Vincentio Kwiatkowski. Doctore in philosophia et in theologia, Prolyta in iure canonico. Lwów — Warszawa 1921. 8⁰, str. VI + 134 + 1 nlb.

Pawłowski Antoni *Tematy do książkowania w interesie towarowym.* Wydanie czwarte. Lwów — Warszawa 1922, 8⁰, str. 28.

Mała książeczka, ale obfitująca w bardzo liczne, pożyteczne wskazówki, szczególnie aktualne obecnie przy tak znacznem w Polsce ożywieniu ruchu handlowego.

Platona. *Gorgjasz.* Przełożył wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył Władysław Witwicki. Lwów — Warszawa 1922. 8⁰, str. 224.

Rzadko trafia się, by wydawnictwo jakieś przyjmowano z tak ogólnemi i licznemi wyrazami zachwytu, jak to miało miejsce po wydaniu Platona w przekładzie Witwickiego. Nowy tom zawierający „Gorgjasza" jest cenną i godną poprzednich tomów kontynuacją pożytecznego, a tak wytwornie wydawanego dzieła.

Romer Eugène. *Atlas de la Pologne* (Géographie et statistique). Deuxième édition corrigée et augmentée. Léopol — Varsovie. 1922. 4⁰ podłużne, str. 4 nlb. + 28 + XXXIV map.

Atlas, który w obronie granic Rpltej odegrał tak ważną rolę, w nowem wydaniu francuskiem może pełnić dalej swe tak doniosłe zadanie, aby pouczać o Polsce zagranicę, nie informowaną o nas zupełnie lub co gorzej złośliwie i fałszywie.

Timoszenko S. P. Prof. *Kurs wytrzymałości materjałów.* Przełożył z IV go wydania rosyjskiego i uzupełnił M. T. Huber inżynier, profesor lwowskiej politechniki, członek czynny Akademji nauk technicznych w Warszawie i Towarzystwa naukowego we Lwowie. Wydane z zapomogą Ministerstwa Handlu i Przemysłu, oraz Ministerstwa Robót publicznych. Lwów — Warszawa 1922. fol. str. 363. Z 415 rysunkami w tekście.

Książka czyni zadość piekącej potrzebie polskich techników, albowiem od dłuższego czasu nie posiadaliśmy nowszego kompletnego kursu politechnicznego dla tego tak niesłychanie ważnego działu mechaniki technicznej.

Węckowski Stanisław Dr. *Książka francuska dla szkół średnich.* Część IV. Lwów — Warszawa 1922. 8⁰, str. 137.

Czwartej części podręcznika Węckowskiego wyczekiwano już dawno, więc wydanie jej ułatwi w wysokim stopniu nauczenie języka francuskiego w szkole średniej.

Zwoliński Tadeusz. *Jaworzyna i Tatry Spiskie.* Podziałka 1:150.000 Lwów. Wyd. „Atlasu" Akc. Sp. kartograficznej i wydawn. 1922.

— *Polskie kresy południowe na Spiszu.* Lwów 1922. Wyd. Sp. Akc. „Atlas".

„Atlas" pospieszył znów z wydawnictwem bardzo aktualnem wobec walki, jaka się za miesiąc ma rozstrzygnąć w sprawie tak ważnego dla Polski problemu granicznego. Mapki naszych kresów południowych wydane na pocztówkach mogą się bardzo wiele przyczynić do uświadomienia naszego społeczeństwa w tej kwestji.

KSIĄŻKI

ODDANE KSIĄŻNICY POLSKIEJ TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻ. I ATLASOWI DO KOMISOWEJ SPRZEDAŻY

Białaszewicz K. i M. Mincówna. *O przemianie tłuszczowej i azotowej we wczesnym rozwoju żaby.* (Prace Zakładu fizjologji Instytutu im. M. Nenckiego. Tow. nauk. Warsz. Tom. I., 1921, Nr. 11). 8⁰, str. 23.

Bibljografja pedagogiczna. Czasopismo poświęcone przeglądowi książek i pomocy szkolnych oraz wydawnictw pedagogicznych. Wyd. Min. W. R. i O. P. Warszawa 1922. Rok II. Zeszyt 1.

Treść: Część urzędowa. — Dr. H. Waniczkówna. Jak urządzać pracownie i gabinety biologiczne w szkołach średnich. — Oceny. — Przegląd czasopism. — Nowe książki i pomoce szkolne.

Borowski Aleksander. *Katedra krakowska.* (Przewodniki po ziemiach Małopolski Nr. 2). Kraków. 1921. Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Oddział krakowski. 8⁰, str. 96.

Oddział krakowski Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego rozpoczął wydawnictwo bardzo pożądane, a mianowicie przewodniki po Małopolsce. Drugi tomik zawiera dokładny opis katedry krakowskiej, opracowany umiejętnie i starannie, że zarówno ten, kto tylko przelotnie gród wawelski zwiedza, jak i dokładniej badający krakowskie zabytki znaczną z tej książeczki odniesie korzyść.

Gadowski W. Ks. *Wyciąg z ilustrowanego Katechizmu elementarnego dla szkół powszechnych* Tarnów 1922. Nakładem Stow. Bibljotek chrześć. 8⁰, str. 96.

Skrót z większego Elementarnego katechizmu może znaleźć zastosowanie nietylko w szkołach; ze względu na swą zwięzłą formę nadaje się on też w wypadkach wychowania religijnego poza szkołą, a popularny wykład zaleca go dla sfer jak najszerszych.

Grzywo-Dąbrowski W. *Wpływ promieni radu na ośrodkowy układ nerwowy myszy.* (Prace Zakł. neurobiologji Instytutu im. M. Nenckiego Tow. Nauk. Warsz. T. III. Nr. 2.). Warszawa 1922. 8⁰, str. 15 + 1 nlb. + 2 tablice.

Haberkantówna W. Dr. *Protokóły lekcyj przyrodoznawstwa* odbytych w R. szkolnym 1918/19 w klasie pierwszej gimnazjum p. Kowalczykówny w Warszawie. Część I. Wyd. drugie. Wyd. Min. W. R. i O. P. Lwów — Warszawa 1922. 8⁰, str. 147.

Książka ta spotkała się z ogólną bardzo korzystną oceną w sferach pedagogicznych, więc ponowne jej wydanie było zupełnie uzasadnione.

Lilientalowa Regina. *Kult ciał niebieskich u starożytnych Hebrejczyków i szczątki tego kultu u współczesnego ludu żydowskiego.* (Archiwum nauk antropologicznych. Tom. I. Nr. 6). Lwów — Warszawa 1921. 4⁰, Str. 16.

Autorka, znana ze swych licznych badań nad etnografją żydowską, zestawia bardzo starannie materjały dotyczące kultu ciał niebieskich u żydów, a omawia je na szerokiem tle porównawczem, przyczem uzwględnia też analogje polskie.

Loth Edward. *Antropomorfologja mięśn*. Problemat normalnej budowy człowieka. Część I. — Mięśnie tułowia. (Archiwum nauk antropologicznych T. I. Nr. 3). Z zasiłku Min. W. R. i O. P. Lwów — Warszawa 1921. 4⁰, str. 160.

Praca Prof. Lotha daje bardzo ważne wyniki z dziedziny badań nad mięśniami ludzkiemi, analizuje szczególnie dokładnie zagadnienie ich normalności, a zarazem przedstawia znaczenie tych problemów dla antropologji.

Materjały architektoniczne. Budowle użyteczności publicznej. Wsi i miasteczka. Zeszyt I. Szkoły powszechne. Warszawa. Nakładem Ministerstwa Robót publicznych 1921. fol. str. 16 + 39 tablic.

Zeszyt niniejszy obejmuje projekty Szkół powszechnych, opracowanych w Wydziale Budownictwa szkolnego, M. W. R. i O. P., oraz podaje drukiem w formie nieoficjalnej, nieznany szerszemu ogółowi projekt przepisów o budowie szkół powszechnych. Liczne ilustracje pozwalają poznać dokładniej całe zagadnienie tak ważne, zarówno z punktu widzenia architektonicznego, technicznego, jak ze względu na znaczenie kulturalno-rozwojowe przyszłego pokolenia.

Moszyński Kazimierz. *Uwagi o słowiańskiej terminologji topograficznej i fizjograficznej* oparte przeważnie na materjale białoru-

sko-poleskim. (Archiwum nauk antropologicznych. Tom. I. Nr. 5.). Wyd. z zasiłku M. W. R. i O. P. Lwów — Warszawa 1921. 4°, str. 19.

Autor rozpatrzył w swem studjum terminy topograficzne: bagno, biel, błonie, błoto, bór, debrza, gaj, gało, krynica, las, lędo, łąg, pasieka, paśńa, pław, pleso, pole, ponik, kania, koń, parzydło, sosna.

Podręcznik do zbierania i konserwowania zwierząt należących do fauny polskiej. Opracowali: † Dr. H. Dziedzicki, Prof. Dr. J. Grochmalicki, prof. Dr. A. Jakubski, Dr. A. Krasucki, J. Krzysik, W. Kulmatycki, † prof. Dr. W. Kulczyński, Dr. A. Lityński, Dr. S. Minkiewicz, doc. Dr. W. Poliński, Dr. J. Prüffer, Dr. W. Roszkowski, prof. Dr. M. Siedlecki, S. Smreczyński, J. Stach, doc. Dr. W. Stefański, Dr. S. Sumiński, S. Tenenbaum, Dr. T. Wolski, J. Żaćwilichowski. Redagował: Doc. Dr. Władysław Poliński. Zeszyt 3. Robaki cz. II. Prof. Dr. A. Jakubski: Rotatoria — Wrotki. Prof. Dr. A. Jakubski: Gastrotricha - Brzuchorzęski. Z 4 rycinami w tekście. Wydaw. Polsk. Muzeum Przyrodniczego. Warszawa 1921. 8°, str. 47.

Poniatowski Stanisław. *Przyczynek do metody badania izolacji obrzędowej*. (Archiwum Nauk antropologicznych Towarzystwa Naukowego Warszawskiego T. I. Nr. 7.) Lwów — Warszawa 1921, 4°, str. 6 + 1 nlb.

Prüffer Jan. *Nowe formy motyli peruwjańskich*. Z 2-ma tablicami. (Archiwum nauk biologicznych Tow. Naukowego Warszawskiego. Tom. I. (1922). Zeszyt 2. Lwów — Warszawa 1922. Z zasiłku M. W. R. i O.P. 8", str. 8.

Prüffer Jan. *Spis motyli peruwjańskich*, zebranych przez ekspedycje Jana Sztolcmana i Konstantego Jelskiego. Część I. Papilionidae, Piecidae, Danaidae, Satyridae, i Nymphelidae. (Archiwum nauk biologicznych Tow. nauk. warszawskiego Tom. I. (1922). Zesz. 3.) Lwów — Warszawa 1922. Z zasiłku M. W. R. i O. P. 8", str. 14.

Szererowa Antonina. *Z historji rozwoju pracy dzieci*. Sosnowiec 1922. 8°, str. 110.

Szeruda Jan ks. lic. *Słownik hebrejsko-polski*. Lwów — Warszawa 1921. 8°, str. 48.

Brak słowniczka hebrejsko-polskiego odczuwał się dotkliwie przy nauce języka hebrejskiego i przy badaniu Starego Testamentu. Słownik ks. Szerudy choć nie podaje całego zasobu leksykalnego będzie dla młodzieży teologicznej znacznem ułatwieniem.

Szkoła powszechna. Kwartalnik pedagogiczny pod redakcją Dr. Zygmunta Ziembińskiego. Warszawa 1922. Wydawn. Minist. W. R. i O. P. *Rok III. Z. I.*

Treść: St. Sedlaczek. Harcerstwo wśród młodzieży wiejskiej. — Jan Kornecki. Oświata polska na Rusi w czasie wielkiej wojny II. — L. Z. Z postulatów naszego wychowania. — Plan obserwacji cech indywidualnych. — Dziennik nauczyciela. — Kształcenie nauczycieli. — Z literatury. — Z pism. — Ruch pedagogiczny.

Uranja. Czasopismo Towarzystwa miłośników Astronomji 1922. Nr. 1. 8", str. 34.

Treść: Dr. J. Danilewicz. Technika amatorska wykonania reflektorów astronomicznych Dr. L. Hufnagel. O ruchu gwiazd. — B. Zaleski. Stereokomparator i jego zastosowanie w astronomji. — St. Kaliciński. O obserwacjach gwiazd zmiennych metodą Argelandra. — Dr. A. Czubryński. Podanie o św. Jerzym na księżycu. — Obserwacje. Przegląd literatury astronomicznej. — Kronika T. M. A. Kalendarzyk astronomiczny. — Rysunki.

Ziemia Miesięcznik krajoznawczy ilustrowany. Wydawany z zapomogi wydziału nauki M. W. R. i O. P. Warszawa 1922. Rok. VII. Nr. 1.

Treść: Od Redakcji. — Pietnastolecie Polskiego Tow. Krajoznawczego. — Prof. St. Pawłowski. Nasze wybrzeże. — Dr. M. Orłowicz. Jaworzyna spiska. — Prof. Eug. Frankowski. Wznowienie pracy ludoznawczej w Polsce. — Adam Chętnik. Uwagi o pracy krajoznawczej na wsi. Kronika.

Nr. 2. E. Romer. Stosunki między przyrodą a historją Śląska. — B. Hryniewiecki. O roślinności Śląska. Cz. Kuźniar. Skarby kopalne Górnego Śląska. — J. Kostrzewski. Górny Śląsk w czasach przedhistorycznych. — W. Topoliński, Rys historyczny Górnego Śląska. — A. Kłodziński. Śląsk czy Opole. W. Fabierkiewicz. Znaczenie gospodarcze polskiej części Górnego Śląska. — R. Umiastowski. Śląsk Górny a wojna. —M. Orłowicz. Zabytki artystyczne G. Śląska. Bibljografja Sprawy Śląskiej.

Wznowienie cennego wydawnictwa krajoznawczego należy powitać z prawdziwem zadowoleniem. Publikacja ma duże znaczenie również dla szkoły polskiej, która musi skierować obecnie baczną uwagę na wychowanie w duchu narodowym, a do tego drogą najprostszą jest szerzenie umiłowania ziemi ojczystej.

GŁOSY PRASY

„Kurjer Polski“. W nr. 113 z 26/IV 1922 podaje ocenę Feliksa Gwiżdża „Godów“. Komedyjki wydanej w „Bibljotece teatrów ludowych im. F. Morzyckiej.“

Kurjer Warszawski“ w nr. 109 z 22/IV 1922 zamieszcza wzmiankę o Feliksa Gwiżdża „Godach“. — W temże piśmie w nr. 112 z 25/IV 1922 pisze Józef Relidzyński

o „Godach“ następująco: „Najpełniej jednak przejawia się talent Gwiżdża właśnie w „Godach“, o których śmiało można powiedzieć, że od czasów Anczyca jest to pierwsza ludowa komedja polska, która jak najprędzej powinna wejść do żelaznego repertuaru wszystkich naszych teatrów ludowych i popularnych. „Gody“ te są jednocześnie godami ich autora z literaturą polską, do której wchodzi odtąd, jako pisarz o zdecydowanem, odrębnem, rasowem obliczu... Żywa, zwięzła i barwna akcja, świetnie podpatrzone typy góralskie i przepyszna gwara podhalańska i szczerozłoty humor rasowego komedjopisarza — wszystko to czyni z „Godów“ zjawisko literackie o trwałem znaczeniu. — W temże piśmie w nr. 114 z 27/IV 1922 wspomniano o zasłudze działalności „Koła Kobiecego oświaty ludowej“ i obecnej opiece T. N. S. W.

„Robotnik“ w nr. 117 z 30/IV notuje ukazanie się F. Gwiżdża „Godów.“

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Z posiedzeń „Rady Nadzorczej" Książnicy Polskiej. Dnia 8. i 9. maja odbyły się dwa posiedzenia Rady Nadzorczej Książnicy pod przewodnictwem prof. Dr Eugenjusza Romesa.

1. Przyjęto bilans z 31. grudnia 1922.

2. Ustalono termin Walnego Zgromadzenia, porządek obrad oraz wnioski Zarządu, które będą przedłożone Walnemu Zgromadzeniu.

3. Uchwalono preliminarz budżetu wydatków administracyjnych na r. 1922 w kwocie Mp. 66 miljonów.

4. Przyjęto bilans kasowy z 30 kwietnia 1922 r.

5. Uchwalono kilka nowych wydawnictw.

Ocena wydawnictw „Książnicy Polskiej" w czasopismach. *Bibljografja pedagogiczna*. Rok II. zeszyt I. str. 21—23. Dr St. Łempicki omawia F. Próchnickiego i K. Wojciechowskiego, „Wypisy polskie dla szkół średnich". T. V. i stwierdza, że „wypisy" pod względem naukowym są bez zarzutu, pod względem literackim widoczna jest staranność przy wybieraniu nowych ustępów. Przyznaje również, że wartość dydaktyczna książki, mimo zaznaczonych braków, związanych raczej z całą metryką tych „wypisów" niż wynikających z winy autorów, jest bezwątpienia znaczna, w ciągu wielu lat wypróbowana wszechstronnie w szkołach małopolskich. Również pod względem estetycznym zarówno co do strony typograficznej i korekty, jak i co do wyglądu zewnętrznego, książce omawianej niczego wytknąć nie można"... Rozpatrywanie szczegółowe świadczy wystarczająco, że ostateczna opinja o książce wypaść musi dodatnio, zwłaszcza w oczekiwaniu nowego jej wydania. „Wypisy" Próchnickiego i Wojciechowskiego, tom V. nadają się do nauki języka polskiego w klasie V-tej (II-ej) gimnazjów wszystkich oddziałów, a mogłyby być również ewentualnie zużytkowane i w innych typach szkół polskich. Str. 41—43. Tadeusz Czapczyński ocenia Adama Mickiewicza „Pana Tadeusza" w wyd. Bystrzyckiego-Janika. Recenzent stawia zarzut, że metodyczne pytania dotyczą przedewszystkiem treści, a w mniejszym stopniu pierwiastków składowych poematu lub pierwiastków twórczych poety. Nadto uważa p. Czapczyński kategoryczne konstruowanie pytań za niewłaściwe. Ostatecznie jednak zaznacza krytyk, że „mimo tych braków, nie niweczących zresztą bogatego szeregu wartości dodatnich, nowe wydanie „Pana Tadeusza" powitać należy z radością, jako nowy, pracowicie i ze znajomością przedmiotu ułożony podręcznik dla nauczycieli, ułatwiający poznanie i ukochanie arcydzieła polskiej poezji opisowej". Str. 73—4. omówiono Germana J. „O dobrej wróżce i polskiem dziecku śmiałem". Recenzent pisze: „Piękny pomysł, opowiedziany piękną prozą, przeplataną wierszem, dał sympatyczną książeczkę, tchnącą głęboką miłością Ojczyzny. Szczęsna to książeczka, jedna z pierwszych, która mówi dziecku polskiemu o latach niewoli, jako o przeszłości. Ilustracje niezawsze odpowiadają treści, jedynie motywy dekoracyjne przez Bohusz-Szyszkównę użyte są często doskonale". Str. 74. Z. Z. omawia Homolacsa „Wigilję Wojtusia" w następujących entuzjastycznych słowach: „Piękna ta książeczka ciągnie oczy i serce ku sobie już swą okładką, a potęguje i utrwala to wrażenie bliższe zapoznanie się z jej treścią. Dzięki rzadkiemu a nader szczęśliwemu połączeniu literackich i rysunkowych zdolności, ilustracje i tekst spajają się w jedną, nierozerwalną, wysoce artystyczną całość. Autor kocha nietylko dziecię polskie, dla którego i o którem pisze, ale kocha i bór jego i jego mieszkańców. Obejmuje je jednym serdecznym węzłem i każe leśnym stworzeniom współczuć z dolą pokrzywdzonego przez wojnę światową dziecka polskiego. Książeczka przeznaczona dla dzieci do lat 10 jest nieprzeciętnem zjawiskiem w dziedzinie literatury dziecięcej. Str. 77—8. Prof. St. Pawłowski omawia Romera-Szumańskiego „Mapę Polski" i przyznaje, że mapę tę należy powitać z wielkiem zadowoleniem. „Mimo pewnych braków raczej zewnętrznych, niż istotnych, mapa oparta na materjale, jaki daje mapa topograficzna Polski, jest poważnym nabytkiem naszej kartografji wogóle; a kartografji szkolnej w szczególności. Nie ulega bowiem wątpliwości, że mapa będzie służyć przedewszystkiem celom szkolnym. Jest to bowiem mapa, którą ze względu na jej podręczną formę, będzie się chętnie posługiwał uczeń, czy przy nauce geografji Polski, czy przy nauce historji ojczystej. W każdym razie autorom należy pogratulować nowego dzieła".

„Głos nauczycielski" 1922, nr. 7, str. 110. pomieszcza o Librachowej-Selmowiczówny „Pogadankach z dziećmi" korzystną wzmiankę polecającą tę książkę nauczycielstwu, jako taką, która odda niewątpliwie znaczne usługi.

„Miesięcznik pedagogiczny". 1922 kwiecień Nr. 4. omawia dokładnie E. Jezierskiego

„Serce Polski“, a ocenę swą kończy p. L. J. następującemi uwagami: „Cała książeczka ciekawa, cała prawie przepojona żołnierką, duchem rycerskim, jako pamiątka z tych chwil, gdy mieczem trzeba było granice naszego państwa ustalać i w zmaganiu się z bolszewikami bronić kultury i cywilizacji Zachodu przed najazdem bolszewików. Do przeczytania jednorazowego się nie nadaje, bo trudno sobie jej treść zapamiętać, ale jako zarys historji ostatnich wypadków dla młodzieży opowiedziany i przeznaczony do częstego omawiania i pouczania będzie pomocnym podręcznikiem uzupełniającym dzieje ojczyste lat ostatnich. Jest też ona charakterystyczną dla naszych stosunków, że pierwsza ta książeczka dla młodzieży z ław szkolnych w niepodległej Polsce tak duchem rycerskim przepojona, tak dawny nastrój naszych rycerskich przodków przypominająca, nawet w atmosferę szkolną wnosząca bohaterstwo oręża i kult heroizmu ducha. Na str. 126 tegoż czasopisma zanotowano szereg nowych wydawnictw „Książnicy“.

„Płomyk“ 1922, Nr. 5. str. 53. J. P. omawia Malota „Bez rodziny“ i przyznaje, że „książeczka ta napisana prosto, serdecznie, ozdobiona obrazkami, z pewnością podoba się bardzo i młodszym i starszym czytelnikom. W nr. 8 tegoż pisma zalecono Dyakowskiego „Szkło i wyroby szklane dla każdej bibljoteki szkoły powszechnej.

Praca szkolna. R. I. (1922) Nr. 4. str. 64. podaje recenzję prof. St. Pawłowskiego o Romera Polityczno-administracyjnej mapie Polski“.

Przyjaciel szkoły. 1922, Zesz. 4. str. 43—4. W. M. Kozłowski w artykule p. t. „Udział nauczyciela w organizacji szkolnictwa“ poleca Smolki „Szkolnictwo greckie w starożytnym Egipcie“ i Wierzbowskiego „Szkoły parafialne“. W zesz. 7. str. 83. rozpoczęto dział recenzyjny. Oceniono baśni Juljusza Germana p. t. „O Księżniczce z za morza“, „O Kocie Królewiczu“, „O dobrej wróżce i polskiem dziecku Śmiałem“, „O Pawełku, który się dziwił“. Recenzent zaznacza, że książki te nadają się dla młodzieży szkół powszechnych, łączą przyjemność z celem wychowawczym i przez przyjaciół szkoły mogą być witane jako pomocniczki w kształceniu.

„Ruch pedagogiczny“ 1922, Styczeń-Luty Nr. 1—2. str. 36—39. prof. St. Pawłowski w specjalnym artykule podkreśla znaczenie Romera „Atlasu Polski“ i zaznacza słusznie, że Atlas daje nam całkowity i zespolony obraz Polski przed wojną. „Atlas jest dziełem zasłużonem, bo dla swoich jest niezbędnem i pierwszorzędnem źródłem wiedzy o Polsce, a dla obcych był i będzie korektorem wielu nieprawdziwych i krzywdzących nas informacyj, jakoteż będzie zawsze rzetelną podporą naszych słusznych żądań i nieprzedawnionych praw. Jako dzieło nauki i sztuki zarazem, geografji i kartografji, przynosi chlubę naszej nauce“. Na str. 40—42. tegoż zeszytu omówiono Danysza. „Studja z dziejów wychowania w Polsce“. Recenzent podkreśla bogatą treść i miłą, lekką formę. — W zesz. 3—4. Marzec-Kwiecień. str. 88—89. omawia Stefanja Tatarówna bajki Homolacsa i przyznaje, że książki te będą musiały budzić u dzieci najwięcej zainteresowania, gdyż jest w nich to, co nietylko dzieci, ale i dorosłego człowieka zwykle najwięcej interesuje t. j. żywa akcja. „Autor czerpie tematy z życia zwierząt. Ukochanym jego motywem jest współżycie człowieka ze zwierzęciem. Chce wpoić w dzieci przekonanie, że zwierzęta są dobre, nieraz lepsze od człowieka, jeśli człowiek dla nich dobry, że znają wdzięczność, wierność, przywiązanie... Opowiadanie przeplatane wierszami, które dodają książce żywości i uroku, gdyż pisane ładnie, dobrym językiem“. O książce J. Germana „O dobrej wróżce i o polskiem dziecku Śmiałem“ wyraża się recenzentka, że ma ona pewne walory artystyczne. „Ma widoczną tendencję, by dzieciom przez opowiadanie przedstawić obraz naszych walk o całość, by uczyć miłości Ojczyzny, ale cierpi na brak żywości akcji i większego zaciekawienia, bo całe opowiadanie naciągnięte do tendencji. Należeć jednak będzie do lepszych książek dla dzieci“.

„Szkoła powszechna“. Rok III. (1922) zesz. I. str. 102. Dr. Tadeusz Kupczyński omawia Wereszczyńskiego i Kucharskiego „Wiadomości o Polsce współczesnej“. O części opracowanej przez Wereszczyńskiego wyraża się, że oświetlenie konstytucji i ustroju, ujęte w formę jasną i zrozumiałą, prawniczo przytem ściśle i przejrzyste, wysoce podnosi wartość opracowania i czyni je bardzo pożądanem w ręku nauczyciela, który już sam potrafi dostosować zdobyty zeń materjał do potrzeb nauczania i poziomu szkoły powszechnej. Natomiast o części opracowanej przez W. Kucharskiego wyraża się recenzent bardzo ujemnie. Na str. 103—106 tegoż czasopisma pomieszczono recenzję A. Ryniewicza o Kwiatkowskiego „Dydaktyce i metodyce nauczania języków nowożytnych“. Krytyk polemizuje z poglądami autora na konieczność wprowadzenia metody bezpośredniej do szkół i zwraca uwagę na trudne warunki współczesne i brak sił odpowiednio wyszkolonych, któreby metodę tę mogły z pożytkiem dla uczniów stosować.

Dary „Książnicy Polskiej.“ Otrzymaliśmy następujące podziękowania za wydawnictwa przez nas wysyłane:

1. Lekarz naczelny „Szpitala im. Karola i Marji dla dzieci“ w Warszawie serdecznie dziękuje w imieniu chorej dziatwy za nadesłanie do bibljoteki dziecięcej Szpitala im. Karola i Marji książki i uprzejmie prosi o pamiętanie o dzieciach nadal w miarę wydawania nowych książek dla dzieci i młodzieży.

2. Od studjującego w „Instituto Teologico internazionale“ w Foglizzo (Torino) Piotra Palong dostaliśmy kartkę tej treści: „Moje najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ za przysłane mi przez „Księgarnię uniwersytecką“ 1) Romera, Atlas statystyczny, 2) Romera, Księgę adresową Górnego Śląska, 3) Lorda, Polska, 4) Dudziński, Polskość Górnego Śląska. Są one dla mnie, jako Balsam w chwilach myśli o ojczyźnie i zarazem służą za broń w walce dla dobra Kochanej Ojczyzny.

Zarząd Polskiego Towarzystwa Kredytowego Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych we Lwowie, Czarnieckiego l. 12, wzywa P. T. Członków, aby w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 11. kwietnia b. r. zechcieli w terminie do 30. **czerwca b. r.** albo uzupełnić swoje udziały do Mp 1000·— albo też zgłosić pisemnie wystąpienie z Towarzystwa. Udziały tych Członków, którzy do 30 czerwca b. r. nie dadzą żadnej odpowiedzi, przeleje się do specjalnego funduszu, zaś Ich uważać się będzie za występujących z Towarzystwa.

WYDAWNICTWO I NAKŁAD „KSIĄŻNICY POLSKIEJ“ TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH
REDAKTORZY: DR JAN PIĄTEK I EMIL ŻYCHIEWICZ. REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY EMIL ŻYCHIEWICZ
ZAKŁAD DRUKARSKI „GRAFJA“, LWÓW, CHORĄŻCZYZNA 27